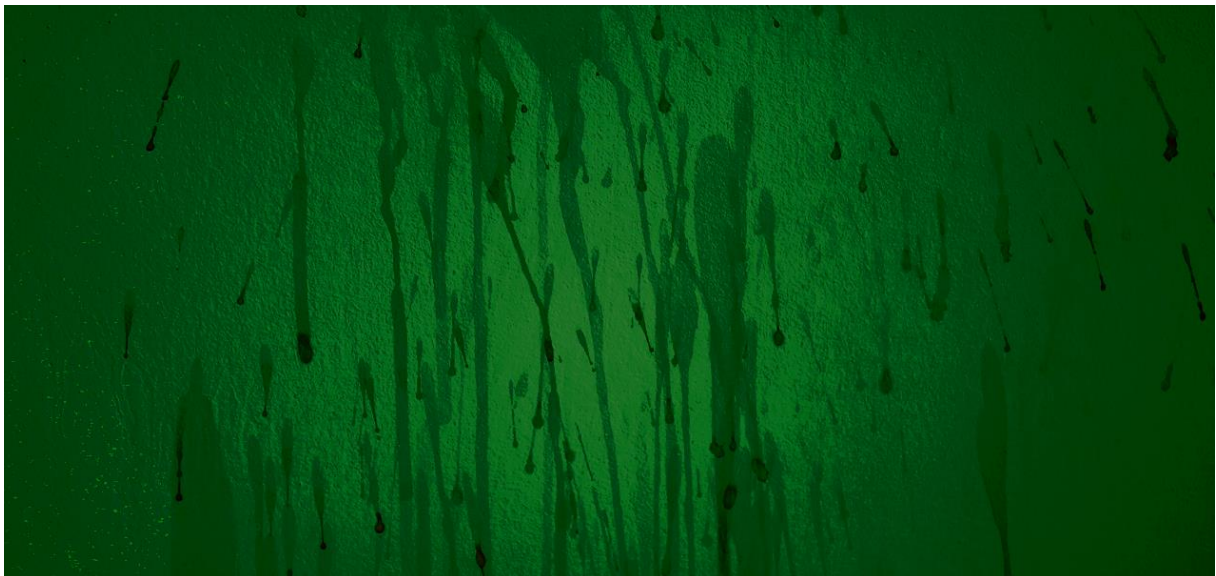


Marcin z Frysztaka

i

Stonoga co wołała na nią

Miłość



02. #3 Słowo wstępne.

Wiersze o miłości dalekie są od złości. Opisują, nie nakazują. Pokazują, nie dokazują. Uczą. Jednego nauczają. Drugiego oduczają. Wierszowanie, to o samym sobie zapominanie. To pływanie i do dobrego się dopasowanie. To szanowanie i słowa dotrzymanie. Miłość zawsze na pierwszym planie. Bo nic innego tak nie buduje. Nic innego tak nie skutkuje. Jak miłość. Nawet kiedy źle się czuje. Nawet kiedy ma problemy z brzuchem. Słuchaj jej duchem a nie uchem. Nawet jak dokazuje po swojemu. Nie pokazuj jej adwokatowi swojemu. Miłość potrzebuje tlenu. A nie dodatkowego genu. Miłość potrzebuje litości. A nie rozwiążności. Przejdź swoją drogę. Z miłości zawsze mogę. Pokazać Ci kierunek. Nie starając się o Twój szacunek. Te wiersze są taką drogą. Mówią więcej niż mogą. Mogą więcej niż chcą. Odczytaj zachętę tą. Prawidłowo a nie z pełną głową. Na gotowo a nie na ugotowanie. Rozmowa z miłością faktem się stanie. Podczas czytania. Podczas słów składania. Gdy uświadomisz sobie. Że nic nie grozi Tobie. Gdy miłość Cię utuli. Nie umrzesz od porodowych bóli. To tak jak być. Nie zawsze przyjemnie tyć. Dusza czasem daje o sobie znać. Że nie warto beczynnienie stać. A wiersze po swojemu. Grzebią w Twoim sumieniu. A wiersze zawsze tak. Wspominają wakacje jak. Się opalały i nic do roboty nie miały. Tylko jedzenie i opalanie. Zwiedzanie i w lustrze się przeglądanie. Nachyl się nad nimi. Pochyl się nad przednimi. Słowami między innymi. Dla Ciebie stworzonymi. Siedzę i piszę. Myśląc o Tobie. O tym co robisz. I w jakiej przegrodzie. Oddzielony od życia. Z dala od miłości. Wiersze Ci przypomną, że nie warto żyć w złości. Wiersze Ci przypomną, żebyś nie przesadzał z godności. Że warto pamiętać. O zdrowym rozsądku. Zamiast tu stękać i myśleć o żołądku. By go napełnić. By wiecznie był zadowolony. Mam gdzieś, czy Twój plan zostanie spełniony. Ważne, żebyś pomyślał. Ważne, żebyś przetrwał. Ważne, żebyś dobrze się przy czytaniu bawił. Ważne abyś zrozumiał. I życie umiał. Z wierszem się porozumiał. I pamiętał co to umiar. Nie wszystkie od razu. Nie zachłyśnij się nimi. Bierz je pojedynczo. Zamieszkać między nimi. Rozbij obozowisko. I to w zasadzie wszystko. Niech Cię do snu utulą. Wiersze. Albo się skulą. Albo odwrotnie. Obudzą Cię w końcu ze snu. Powiedzą, byś był całym sobą tu. Natchną miłością. Natchną czułością. I pokażą rację. Dociekliwością. Miłości zależy. Dlatego liczy, mierzy. Miłość nie rezygnuje. Dlatego prostuje. Każdą drogę. Nie myśl, że masz skręcać. Chodzić bokami i śruby dokręcać. Droga miłości jest prosta. Szczera i wyniosła. Bo wynosi Cię na plecach. A Ty powiesz ale heca. Co wyniesie Cię do chmur. I zobaczysz z góry bór. W którym byś się zgubił. Gdybyś bez miłości chodził. Który byś nie polubił, bo za dużo by Ci słodził. A miłość jest sobą. Nie zmienia się z modą. Popularnością. Nie koleguje się z nicością. Miłość rozumie. Miłość wytłumaczy. Poprzez wiersz. Ile jeszcze znaczy. Ile jeszcze może. I jak Ci pomoże. W życiu. W byciu. W siebie odkryciu. Miłość pamięta. Miłość szanuje święta. Miłość dopomoże. A ile. Daj Boże. Żeby dużo. Żeby z nami została. Żeby nigdzie nie uciekła. I dobrze się z nami miała. Miłość lubi zaskoczyć. Zobaczysz to sam. Przekonasz się na własnej skórze. To nie przy kościele kram. To nie tani chłam. Miłość jest bezcenna. Niezmiennie nieodmienna. Nie odmienia się przez przypadki. Nie jest zabierana przez statki. Nie ucieka. Choć chowa w sobie zagadki. Skrywa. Piękno. Choć chciwa. Jedną ręką. Trzyma piękno. Drugą Cię zaprasza. Abyś zakosztował. Czegoś lepszego niż kasza. Abyś zrozumiał. Że gdy się ognisko dogasza. Trzeba podmuchać. Dołożyć opału. Czasem węglowego miału. Aby miłość nie dogasła. Wiersz to taka podpałka. Lub kawałek ciasta. Dobrze wypieczony. Lub niepotrzebne dogadywanie żony. Nie wiadomo po co. Nie wiadomo

w jakim celu. Wiersz zawsze Cię zrozumie. Doceń miłość, mój przyjacielu. Doceń, bo jest tu dla Ciebie. Doceń bo znajdziesz ją w chlebie. W zwykłym dniu. W podmuchu. Wiatru. W promieniu. Słońca. Ciesz się. Zawsze do końca. Kochaj, zawsze bez końca. Doceniaj. Chwila mijająca. Przypomina, że nowa się rozpoczyna. Ale bez miłości, to Twoja wina. Prawie życie. Prawie szczęście. Prawie warto. Nie wchodź w to. To samo zło. To prawie życie. Nie warto żyć skrycie. Nakarm się wierszem. Przygarnij miłość do serca. Niech Cię wypełni. Dobro, nie morderca. Niech Cię poprowadzi. Wiersz jak znak drogowy. Niech Ci włoży trochę prawdy do głowy. Doceń słowo. Bo warto. Zrozum słowo. Bo nie umarto. Wiecznie żywe. W miłości prawdziwe. Ono jest dla Ciebie. Ono rządzi w niebie. Wiersze Cię poprowadzą. Wiersze Ci spokój dadzą. Zrozumiesz, że nie wadzą. Ani nie brudzą sadzą. Kontempluj każde słowo. Rusz duszą a nie głową. Serce jest przy nich niezbędne. A nie umysły zwiędłe. Czytaj i się uśmiechaj. Czytaj i się nie zwieszaj. Poznaj kawałek prawdy. Który poznał nie każdy.

Marak S. Witek

ZADYMIARZE

Wiersze o miłości
Są dla Twojej radości

Są po to abyś zrozumiał
Że miłość od zawsze żeś umiał

Tylko o niej zapomniałeś
Tylko się z byle kim witałeś

A teraz już wiesz co jest czym
I aby nie dać się okopcić przez dym

Stonoga co wołali na nią Miłość

(1 z prawej)

Miłość łączy
Miłość nie dzieli

Nie spotkasz jej pod budką z piwem
Świętującą wyjątkowość niedzieli

Nie spotkasz jej smutnej
Krzążącej się po domu

Nie będzie prosiła o drobne
Nic do tego nikomu

Jak zarabia
I czy podatki odprowadza

Czy dochowuje wierności
Czy czasami zdradza

Jakie ma plany na przyszłość
I jak wychowa dzieci

Ile zostało jej do emerytury
I czy segreguje śmieci

Czy Miłość ma marzenia
Co liczy, że są do spełnienia

Czy Miłość ma długi
Dług miłości. Ciągnie się. Długi

Czy ma nadzieję
Nadzieja do twarzy

Za to raz ją widziałem.
Miłość. Która marzy.

(1 z lewej)

Miłość wystawiła mi raz rachunek
Zdziwiłem się, że taki niski

Dałem jej napiwek
A ona pakuje walizki

Nawet na mnie nie popatrzyła
Nawet się nie zdziwiła

Że milczę i się uśmiecham
Że słowem ją głaszczę

Bez słowa
Miłości mowa

Tylko popatrzyła mi w oczy
I się w nienawiść zamieniła

I już ode mnie nie stroniła
Bo się sama wręcz wykpiła

Zażądała upodlenia
Życia wspólnego wynagrodzenia

Zażądała płaszczy z norek
A ja wyciągam worek

Wpakowałem do niego Miłość
Która już miłością nie była

I wywoziłem do utylizacji
Aby się w coś pożytecznego zmieniła

(2 z prawej)

Pisałem kiedyś do Miłości list
Jak bardzo ją kocham

Jak bardzo tęsknie
Jak po nocach szlocham

Miłość mi odpisała
Wierszem napisała

Nie gadaj, że tak tęsknisz
Nie mów, nie wytrzymuję

Bo widziałam Cię z Chciwością
Jak Was Litość zatrzymuje

Miałeś dobry humor
Uśmiechałeś się od ucha do ucha

Opowiadałeś Chciwości żarty
Myślałeś, że nie dopadnie Cię zawierucha

Myślałeś, że się nie dowiem
Że zostanie to między Wami

Że się spotykacie po kryjomu
Gardząc Waszymi Miłościami

Przeprosiłem,
O wybaczenie poprosiłem

Powiedziałem, nigdy więcej
I umyłem moje ręce

(2 z lewej)

Poszedłem kiedyś z Miłością na spacer
Nie był długi, ale był męczący

Miłość narzekała
Że denerwują ją spacerujący

Że męczy ją gorąco
Że ma dość tych tłumów

Że wyjechałaby gdzieś w góry
Albo posłuchać morza szumów

Odpowiedziałem, że nad morzem
Jeszcze więcej ludzi będzie

Ona mi na to, że na wyjeździe
To co innego, że jestem w błędzie

Że na wyjeździe sami zmienimy się w tłum
I stajemy się jak morza szum

Tylko gadamy
O tym co wypada a co nie

Tylko żądamy
To dobre, tamto złe

A ja na to, że w takim razie
Zostańmy w domu, jeszcze, na razie

I żądajmy od siebie
I gadajmy ze sobą

Cieszymy się chwilą
Ty-mną, Ja-tobą

(3 z prawej)

Miłość pochwaliła mi się raz
Że ma nowe buty

Kiedy indziej pokazała mi
Naszyjnik z pereł

Innego zaś dnia
Bilet lotniczy

Pytam się więc miłości
Gdzie się wybiera

Odpowiada, że łowić perły
Odpowiada, że z przyjemnością

Pytam skąd na to wszystko
Ma pieniądze

Gdzie i jak powstają
Miłości żądze

Miłość mi odpowiedziała
Jakby pytania nie zrozumiała

Że pieniądze nie mają znaczenia
Gdy są. A gdy nie ma istnienia

Zmieniają w pozory cieszenia
Chyba, że ktoś pragnie bez znaczenia

(3 z lewej)

Opowiedziała mi kiedyś miłość
Jak jeździła na nartach na stoku

Uczyła się od podstaw
Ciągłe się przewracała

Nie traciła jednak nadziei
I do samej siebie wracała

Po kilku latach trenowania
Doszła do wprawy

I została zawodowcem
I prowadziła wyprawy

W wysokie góry
Gdzie ze szczytów zjeżdżała

I żadne chmury
Gdy historię napisała

Nie były w stanie zaciemnić prawdy
Że z miłością trzeba trenować

Póki czas jest, póki pora
Że miłość trzeba w życiu stosować

Inaczej zanika
I wywraca się w przedbiegu

(4 z prawej)

Miłość stała w kolejce
Po bilet do kina

Zabrakło biletów
Miłość patrzy. Zdziwiona mina

Jak to się stało
Stało się co się stać miało

Miłość została na lodzie
Topi smutki w pobliskiej gospodzie

Topi smutki choć pływać nie potrafi
W co drugim martini na oliwkę trafi

Pytam dlaczego jest taka smutna
Czy to przez bilet do kina

A Miłość tylko się patrzy
I przeklinać zaczyna

Że to wszystko przez system
Że to przez chciwych ludzi

Którzy mówią tylko o miłości
A prawdziwa im się szybko nudzi

(4 z lewej)

Oglądałem kiedyś z Miłością zdjęcia
Na jednym była z Jednością

Na drugim płynęła z Całością
Na trzecim walczyła z Nicością

Miłość mówi, że nie pamięta
Że tylko zdjęcie przypomina

A ja na to, że nie musi
Że to nie Miłości wina

Że pamięć ma krótką
Że nie rozpamiętuje

Miłość mi na to
Że tylko dobre rzeczy zapamiętuje

Że złe i smutne szybko zapomina
Że to nie jej wina, że się dymi z komina

Ona w piecu nie pali
Czasem tylko podkłada

Nie ważne kto zapala
Ważne, że miłością włada

(5 z prawej)

Miłość jeździła kiedyś tirami
I przemycała szczęście przez granicę

Raz ją złapali
I wyliczyli różnicę

Za wartość szczęścia i niezapłacone cło
Miłość powiedziała,

Że to dla dobra ludzi
Prawo nie obchodzi to

Prawo jest prawo
Cło trzeba płacić

Miłość zapłaciło co trzeba
Choć musiało sporo stracić

Zadłużyć się i zapożyczyć
Nie mogło się szczęścia doliczyć

Nie mogło spamiętać
Ile szczęścia dla kogo

Szczęście powiedziało
Że samo nie wie ile kosztowało

Miłość dogadało się ze szczęściem w końcu
I ustalili wspólną wersję w słońcu

Zdecydowali, że się nie znali
Przypadkiem się tylko przy tirze spotkali

(5 z lewej)

Miłość tonęła kiedyś w stawie
Rzuciłem się jej na ratunek

Dopływam do niej
A ona dziękuje za szacunek

Mówi, że udawała
Że tylko sprawdzić chciała

Kto się dla niej poświęci
Czy wszyscy czym innym zajęci

Czy znajdzie się jakiś śmiałek
Który zaryzykuje własne życie

Aby uratować ginącą Miłość
Ale teraz czuje się już znakomicie

Gdy wiem, że są jeszcze ludzie
Którzy miłość wyżej cenią od życia

Którzy nie patrzą na to czy warto
Nie mierzą życia miarą przeżycia

Nie wierzą, gdy się im mówi
Że miłość to tylko przyzwyczajenie

Gdy dwie osoby długo ze sobą żyją
A miłość pojawia się od tak, na życzenie

Pojawia się i mówi, zawsze pomiędzy Wami byłem
Tylko się nie narzucałam

Tylko się nie naprzykrzałam
To Tobie się wydaje, że sama siebie wyśniłam.

(6 z prawej)

Poszedłem kiedyś do sklepu z gazetami
Biorę jedną z gazet, otwieram, a tam Miłość między stronami

Pytam mnie, co taki zdziwiony
Odpowiedziałem, że tylko trochę zagubiony

Miłość na to, że karierę teraz robi
Że jest sławna i że gazety zdobi

Pogratulowałem jej rozpoznawalności
A ona odpowiada, litości

Ustaw się w kolejce
Jeśli chcesz sobie ze mną zdjęcie zrobić

Ustaw się w kolejce
Jeśli chcesz sobie ze mną pochodzić

Teraz jestem sławna, teraz jestem znana
Mam własnego wizażystę i dietetyka, pana

Który dba żebym nie przytyła
Który dba, żebym dobrze wyglądała

A ja na to, że dla mnie byłaś idealna
Zanim stałaś się sławna

Zanim zmieniałaś się w gwiazdę
Pociecha to marna

Ale miło to usłyszeć, ale miło to wiedzieć
Że nawet ktoś nieznany może z Miłością sam na sam siedzieć

(6 z lewej)

Miłość poszła ze mną na ryby
Wyłynęliśmy łódką na jezioro

Zarzucam wędkę
A Miłość już mówi, biorą

Mówi, że już coś złapała
Patrzę, wyciąga, patrzę, Radość

Co Radość robi w stawie, pytam Miłości
Może miała już świata dość

Może chciała więcej gości
Może chciała poznać wodny świat

Albo miała ochotę popływać
Chyba w głębinie zanurkować

Powiedziała Miłość i się roześmiała
Radość się cieszy, nic nie mówi

Miłość puściła ją wolno
A ta w tempie żółwim

Odchodzi i nie patrzy za siebie
Miłość powiedziała, że swoje już miała

Że nie będzie dłużej łowić
Żeby Złości nie złapała

Albo, żeby nie wyłowiała Stresu
Co wyklucza z interesu

Miłość woli miłością pozostać
A nie się emocjami chłostać

Do końca połowu tylko kibicowała
I przed emocjami się skrzętnie chowała

(7 z prawej)

Miłość tyknęła kawy
I powiedziała, że jej nie smakuje

Miłość woli po swojemu
Jak za starych lat ucztuje

Mięsiwa, alkohol, chętne panie
Miłość nie traci czasu na nie

Miłość woli w ciszy
Poczytać moje wiersze

Miłość woli w gwarze
Unieść się na parze

I z wysokości chmury
Podziwiać człowieczeństwa góry

Opowiadać innym chmurom
Jak się założyła z górą

Że jej nie przeroście, wysokością
Góra przegrała, ze złością

Miłość niby niewielka
Niby niewiele może

Ale gdy szukasz nieśmiertelnego
Widzisz miłość. O każdej porze.

(7 z lewej)

Miłość wydłubuje sobie brud z za paznokci
Głaszcząc się dotykając łokci

Ręce ją bolą
Bo pracowała w polu

Na roli, plewiła i kosiła
Choć na co dzień jest miła

Na co dzień nie pyta o godzinę
Na co dzień nie patrzy kiedy ginę

Nie zastanawia się nad sensem istnienia
I niewiele ma do powiedzenia

Po prostu jest i cieszy się tym byciem
Po prostu żyje i łączy życie z życiem

Nadaje sensu istnieniu
Dodaje prawdy twierdzeniu

Że bez miłości życie traci sens
Że bez miłości bez smaku jest kęs

Kosztujesz, żeby zapełnić żołądek pusty
Miłość smaczniejsza jest od kapusty

Miłość nie doprowadzi Cię do wzdęć
Ale na miłość musisz mieć sam. Chęć.

(8 z prawej)

Miłość spacerowała kiedyś po Raju
Nie uważała, żeby było tam lepiej niż w gaju

Nie uważała, że jest jakoś wyróżniona
Nie czuła się do końca spełniona

Dlatego zeszła na ziemię i zamieszkała w człowieku
Dlatego poznała samą siebie dopiero tutaj

Tu gdzie tak blisko jej do Nienawiści
Tu gdzie przeciwieństwa budują zwyczaj

Że nic nie jest stałe
Że nic nie jest na pewno

Że Miłość na ziemi to jedno
A Nienawiść jest rzeczą pokrewną

Nienawiść naśmiewa się z miłości burząc ją
Miłość zastanawia się czy wybrała porę złą

Czy to normalne
Czy już tak ma być

Że na ziemi wszystkie przeciwieństwa
Nie dają Miłości spokojnie żyć

Męczą ją i pytają, co taka jest blada
A jaka mam być, gdy co rusz pułapki ktoś na mnie zakłada

Gdy nie dają spokojnie żyć
Na ziemi odwrotnie niż w raj. Ciężko. Ale chce się żyć.

(8 z lewej)

Miłość płynęła statkiem
I poznawała podróżnych

Nagle choroba morska
Ją zmogła

I zagoniła do kajuty
A już ubrudzone buty

A już ubrudzona głowa
A to rejsu nawet nie połowa

Miłość się dziwi
Dlaczego inni zdrowi

Jak to możliwe
Że tylko ona chora

Jak można bez choroby
Jak tak się kotysze

Miłość biadoli i biadoli
A ja tylko szum słyszę

Morza i Miłości dodatek
Co to byłby za statek

Gdyby wszystkich nie traktował równo
Gdyby nie uczył szacunku do matek

Gdyby nie pokazywał co w życiu ważne
I nie potwierdzał, że czyny odważne

Są mile widziane, nawet w miłości
Nawet gdy Miłość wymiotuje nadmiarem litości

(9 z prawej)

Bez Miłości jesteśmy puści
W środku. Nie ma nic

Wydmuszka
Co się jej chce jeść i pić

Bez Miłości nie widzimy sensu życia
Z Miłością sens ten jest chęcią przeżycia

W Miłości, z Miłością i dla Miłości
Co nie uznaje wątpliwości

Co nie uznaje gniewu, strachu
Co nie znajdziesz jej na dachu

Nie schowa się w budzie z psem
Nie patrzy jak samotnie jem

Tylko wszystko chce ze mną robić
Tylko chce wciąż ze mną być

Miłość chce być częścią Twojego życia
Twoim życiem, a nie zgnić

A nie zostać uznaną
Za niepotrzebną i do klatki łapaną

A nie zostać uznaną
Za wredną i karmiona śmietaną

Miłość jest delikatna jak piórko na wietrze
Miłość cały kurz z Twojej duszy zetrze

Jeśli się w nią wsłuchasz
Jeśli ją pokochasz

Na zawsze z Tobą zostanie
I znasz odpowiedź na każde pytanie

(9 z lewej)

Miłość pali w piecu na zimę
Żeby jej było ciepło

Miłość ścina drzewa
Te co są jej nie warte

Miłość tnie je na kawałki
Żeby się do pieca zmieścić

Z kawałków nie złożysz już całości
Twoje marzenia się nie ziściły

Żeby posłużyć się miłością
Żeby ją wykorzystać

Do własnych celów
Żeby pragnienia poznać z bliska

Miłość Ci nie pomoże
Miłość zamieszka na dworze

I będzie się trzymała z dala
Od tych których zabiera fala

Światowości i mojości
Wszystko moje, to też chcem

Miłość jest wierna
Jest jak tlen

Dla tych którzy oddychać
Pełną piersią chcą

Dla tych którzy posłuchają
Radę mą

Szanuj Miłość, którą masz
Drugiej nie dostaniesz. Masz jeszcze czas

(10 z prawej)

Ojczyzna uczy nas miłości
Do samej siebie

Ojczyzna uczy nas wolności
W miłości

Ojczyzna pokazuje że miłość
To na ziemi być już w niebie

Ojczyzna uczy jak w poświęceniu
Odnaleźć szczytę swojskości

Ojczyzna opowiada historię
O tych wielkich, którzy kochali

Nie tylko ją
Bo na dwóch nogach stali

Ojczyzna opowiada historię
O tych którzy się poświęcali

Nie tylko dla miłości
Bo ją na wojnę zabrali

Pokazali jak strzelać
I jak się bronić

Miłości się spodobało
I tego, który kocha zaczęła chronić

Kocha i chroni po dziś dzień wszystkich
Co Ojczyznę uważają, za dom i bliskich

Co ojczyznę uważają, za te pola, lasy
Które czekają od lat na lepsze czasy

Gdy z miłości nie będzie się już zabijać
Gdy przestaniemy się z wrogami mijać

Gdy razem usiądziemy
I się wszyscy kochać zaczniemy

(10 z lewej)

Miłość weszła do pociągu
I pojechała przed siebie

Do krain dalekich
Poznać samą siebie

Zobaczyła co było
Zobaczyła jak miło

W tych dalekich krainach
Ludziom się żyło

Zobaczyła ile trzeba
Z siebie samej dać

Postanowiła wrócić
I spokojnie w Polsce spać

Nie miała jednak na bilet
Nie wiedziała jak wrócić

Pytała czy ktoś pożyczy
Z samym sobą zaczęła się kłócić

I wynikła z tego większa drama
Gdy się okazało, że została sama

Że nikt się do niej nie przyznał
W dalekim kraju nikt jej nie znał

Myśli, trzeba było zostać w domu
A nie udowadniać coś, po coś, komu

W domu dobrze było w biedzie
Teraz mi się gorzej wiedzie.

(11 z prawej)

Miłość potrzebuje mieć świadka
Co potwierdzi, że ona to ona

Miłość potrzebuje dziadka
Co wciąż będzie żyła jego żona

Miłość potrzebuje potwierdzenia
Że w Miłość się coraz bardziej zmienia

Ten co świadkiem dzisiaj jest
Ten który zobaczył ją gdzieś

Ten który poznał, że to ona
Wymarzona, piękna żona

Dla Miłości raczej skona
Niż pomyli, która strona

Jest dla niego
A która dla innego

Z miłości oszalał
Oszukał świat

Miłości pokazał
Oddania znak

Mówi jej, z Tobą już zawsze zostanę
Miłość go łapie za ramię

I mówi, że ja jestem dla wszystkich co chcą
Zadowolić się miłością mą.

(11 z lewej)

Miłość poszła na targ w czwartek rano
Kupić trochę Czułości, nie było

W takim razie postanowiła
Kupić trochę Litości, się skończyło

Na tym że tylko Wiary ostatek było
Więc wzięła. I się ziszcilo

Wiary marzenie
Żeby znowu się tliło

Żeby było po co wierzyć
Żeby mogła znów uwierzyć

W miłość
I miłość rozszerzyć

Wiarą
A nie ulotną parą

Stałą
Co uważa się za małą

Wielką
Coraz bardziej znaną

Poznaną
I przez wielu szukaną

Miłość zadowolona
Wróciła z Wiarą do domu

A ta zachorowała
I gorączkowała

Miłość zaraziła
I się Miłość obudziła

To tylko sen, myśli
Życie z Wiarą już się iści

(12 z prawej)

Miłość przyjechała do mnie z wizytacją
Jestem jej kolejną stacją

Sprawdzi czy się nadaje na materiał
W którym zamieszka na pewien czas

W którym rozgości się bez wątpliwości
I mnie pokocha, nie patrząc na zaszłości

Czy się sprawdzę
Czy przejdę test

Zależy od mojej otwartości
Jaka na ten moment jest

Zależy od mojej przychylności
Dla ludzi i Boga

Zależy od mojej zdolności
Czy pozostanie mnoga

Każda noga swoją
Miłość pozostanie moją

Na pewien czas przeznaczoną
W moim sercu zaznaczoną

Pytanie tylko co jeśli pójdzie
Pytanie tylko co jeśli mnie zostawi

Czy przyzwyczajony
Zdam sobie sprawy

Że to było tylko na chwile
Że trzeba żyć bez Miłości

I wrócić do starych przyzwyczajień
I wrócić do starej Złości

Zrobię inaczej
Własną Miłość sobie wyhoduje

Posadzę w donicze
I na wiosnę wykiełkuje

Będę się nią opiekował
Będę o nią dbał

Ona mnie nie zostawi
Na zawsze będę ją miał.

(12 z lewej)

Dostałem Miłość pod choinkę
W prezencie

Mam nową zabawkę
Będę miał zajęcie

Będę ją na spacerzy wyprowadzał
Będę ją głaskał

Pochwale się przed przyjaciółmi
Jaki wspaniały czas nastał

Że mam własną Miłość
Całą dla mnie

Oby była usłuchliwa
Oby chciała się myć w wannie

Oby słuchała komend
Oby powtarzała starannie

To co jej powiem
To co sobie wymyśle

Miłość cała moja
Tak sobie życie wyśnię

Miłość nie dała rady
Miłość nie wytrzymała

I po tygodniu ćwiczeń
Sama do schroniska się oddała

Gdzie przygarniają Miłości
Niechciane i zdyszane

Bo Ci co je mieli
Zbyt wiele od Miłości chcieli.

(13 z prawej)

Mama upiekła Miłość w piekarniku
Z nadzieniem różanym

Z dodatkiem Czułości
Bez grama Obojętności

Mama upiekła. Miłości się podoba
Że teraz jest rozchwytywana

Że teraz jest jej czas
I ze smakiem zostanie zjadana

Poczuć smak Miłości
Jeszcze ciepłej

Nie opisze tego ten
W kreacji złej

Nie opisze tego ten
Orientacji odmiennej

Co woli inne smaki
Bo nie poznał jak ten smakuje

Co nie zwraca uwagi na znaki
I sam ze smutku się psuje

Niedojezdzony
Pogardzony

Nie pachnie tak dobrze
Jak mamy miłosne tony

Z piekarnika co zmysły karmią
I serce głodnego zaskarbią.

Jedna Miłość, jeden smak,
I nie jest potrzebny do tego mak.

(13 z lewej)

Miłość poszła na spacer
I spotkała Ciszę

Miłość się zdziwiła
Ciszy samej nie zostawiła

Zagadała, pokazała
Czym jest miłość, Cisza chciała

Udowodnić, że Cisza też je
Więc zjadła. Miłość. Cieszy się

Cisza zadowolona
I najedzona

Cieszy się Miłością
Bo z nią złączona

Cieszy się nowym smakiem
Dzisiaj poznanym

Pochwali się Hałasowi
Smakiem wyczekiwany

Poszła i mówi
Wszystko Hałasowi

A Hałas się zmartwił
I głowi

Jak teraz świat przetrwa
Jak sobie poradzi

Gdy miłości smak
Ciszy nie wadzi.

(14 z prawej)

Miłość zamieszkała w lesie
Bo chciała odpocząć od zgiełku

Nikt jej tam nie odwiedzał
Światem zawładnęła mania lęku

Wszyscy się wszystkich bali
Do oczu sobie skakali

Bez Miłości poznali
Strach w najwyższej możliwej skali

Bez Miłości zrozumieli
Że nie będą już umieli

Poradzić sobie z życiem
Pozostać ze sobą w zgodzie

Bo Miłość daje życie
I pozwala kochać

Bo Miłość uczy czułości
A nie jak dokarmiać focha

Ktoś wybrał się na poszukiwania
Aby znaleźć Miłość

Gdzie się zagubiła
Gdzie się zatraciła

I znaleźli ją słabą i odwodnioną
Bez ludzi nie mogła być spełnioną

Miłość chętnie wróciła
Z lasem się pożegnała

Wróciła między ludzi
I już z nami została.

(14 z lewej)

Miłość spełniona
To ukochana żona

Miłość spełniona
To raczkujący syn

Miłość spełniona
Szepcze, kochaj mnie

Miłość spełniona
Dla Miłości giń

Dla Miłości poświęć wszystko
Dla Miłości porzuć świat

Dla Miłości kochaj Boga
Poznasz w końcu kto jest brat

A kto brata tylko udaje
A kto straszy i strachem się staje

Kto do powiedzenia ma co
Czy to puka dobro czy zło

Kogo boli że kochasz ludzi
Kogo boli że Miłość masz

Kto zapał Twój w Miłości studzi
Komu dobro się wciąż nudzi

Kto kochany chce wciąż być
A kto samotnie chce wciąż żyć

A ja się starałem
I Miłość poznałem

Ludzi pokochałem
I sobą zostałem.

A zło niech z dala trzyma się.
Nie słucham go. Nie interesuje mnie.

(15 z prawej)

Mama mi dziś ugotowała Miłość
Ja mieszałem i doprawiałem

Żona powiedziała, że nie jest głodna
W samotności stałem

Nałożyłem pełen talerz Miłości
Zjadłem, odłożyłem kości

Miłość dotrzymała mi towarzystwa
Z miłości, a nie z litości

Wytłumaczyła mi jak
Jest zbudowany dzisiejszy świat

Że jeden Miłość tworzy
Że jest dla Ciebie jak brat

A drugi Miłość odrzuca
Bo przegapił kolejny znak

I nie wie dokąd ma zmierzać
I nie wie dokąd ma iść

Miłość spada
Jak jesienny liść

A ja zastanawiam się
Czy to dobrze, czy to źle

Że nie każdy trawi te
O Miłości historie

Miłość powinna być dla każdego
A nie tylko dla wybranego

Chociaż w sumie, nie można zmuszać
I Nienawiści patykiem ruszać.

(15 z lewej)

Miłość poszła na studia
Bo nauczyć się czegoś chciała

Miłość uważała na wykładach
Bo nie chciała już być mała

Zapisywała dzielnie
Notatki robiła

Wszystko później czytała
I dużo się uczyła

Nauczyła się
Jak zbudowany jest świat

Że nie każdy jej pragnie
Że nie każdy widzi znak

Że nie każdy rozumie
Po co Miłość jest

Że nie każdy pojmuje
Że życie to z miłości test

Miłość studia skończyła
Nieźle się przy tym ubawiła

Na końcu dyplom dostała
I z dumą się poznała

Taka wyróżniona
Miłość jest jak żona

Kochana, wspaniała
Choć odrobinę za mała.

Dumą najedzona
Miłość została zniszczona

Bo gdy za duże ego
Nic nie zostaje z dobrego.

(16 z prawej)

Miłość chciała popełnić samobójstwo
I myślała o tym ciągle

Jak to zrobić szybko i mądrze
Jak z życiem się rozstać, raz a dobrze

Jak pokazać światu
Że nie jest się nim zainteresowanym

Jak pokazać ludziom
Że nie jest się szanowanym

Że skoro nie brakuje im Miłości
To niech się męczą w swojej Złości

Że skoro nie dają mi zajęcia
To niech zakosztują zmięcia

Niech poznają życie smutne
Niech dowiedzą się co to pech

Ja, Miłość, odmawiam współpracy
Nie dla Miłości, Był, żył i zdechł

Nikt za mną nie zapłacze
Albo zrozumieją

Choć już będzie za późno
Dla tych co istnieją

Odrodzę się z nowymi
Dziećmi poczętymi

A dla tych, którzy mną gardzą
Pobrudzę się czerwoną farbą

Sfinguje samobójstwo
I tak Miłość zrobiła

Udawała nieżywą
Bo się ze Śmiercią nie pogodziła

(16 z lewej)

Babcia mnie chciała
Miłości nauczyć

Swoim doświadczeniem
Chciała Miłość utuczyć

I przenieść ją na mnie
Żebyśmy się zakolegowali

A Miłość na to, nie ma tak łatwo
Żebyśmy się na pierwszy rzut oka zakochali

Żebym poświęciła samą siebie
I zdradziła sekrety

Bo babcia powiedziała
Że Miłość coś markotna niestety

Babcia mnie nie przekona
Nawet jeśli beze mnie skona

Że wymarzona
Miłość jak żona

Że bierzesz ją
Z całym inwentarzem

Z teściową, z teściem
I na tłuszczu to smażę

Z Miłością trzeba powoli
Samemu ją odkrywać

Stopniowo ucztowić
A nie się naigrywać

A nie, nie szanować
A nie, wiedzieć lepiej

Miłość potrzebuje miłości
I na to się zawsze złapie.

(17 z prawej)

Miłość targowała się raz
O cenę Radości

Sprzedawca nie ustępował
Aż doszło do złości

Miłość mówiła
Że Radość ma swoją cenę

Sprzedawca utrzymywał, że jest bezcenna
I zdania nie zmienię

Tak mówił, Miłość się pozłościła
I już udawała, że odchodziła

Sprzedawca ją zatrzymał
I myśli sobie

Radość bez Miłości nic nie warta
Więc sprzedam Tobie

Miłość się ucieszyła
Szybko się w Radość zmieniła

I skończyło się na tym
Że Radość, radość kupiła

Jeszcze się rozmnożyła
I z ceną już się nie liczyła.

(17 z lewej)

Miłość chciała wybrać się w podróż
Autostopem

Podróż się jednak nie zgodziła
Nazywając miłość kłopotem

Bo kto będzie ludzi
Miłością napełniał

Jak Miłość swe marzenia
Będzie spełniał

Jak będzie podróżował
I beztrosko poznawał świat

Może kiedyś, nie teraz
Może za kilka lat

A teraz Podróż mówi
Zostań i spełniaj się

Na miejscu, tutaj
Ludzie potrzebują Cię

Bez Ciebie za dużo Złości
Bez Ciebie brakuje Litości

Bez Ciebie wszyscy są smutni
A niektórzy nawet butni

Bez Ciebie życie traci sens
Miłość się uśmiechnęła

Miłość głową kiwnęła
I potrzeba Miłość zajęła.

(18 z prawej)

Miłość była na plaży
I robiła babki z piasku

Wnet przyleciało dziecko
I narobiło wrzasku

Babki nogą rozwaliło
Głośno się zaśmiało

Miłość smutna odeszła
Na niewiele to się zdało

Bo dziecko poszło za Miłością
I kolejne jej dzieło zniszczyło

Bo dziecko było Nienawiścią
I plany złego wypełniło

Żeby Miłość dręczyć
Żeby nie dać Miłości żyć

Miłość się nie poddała
I wnet zaczęła tyć

W pewnej chwili tak urosła
Taka wielka się stała

Że dziecko co życie jej uprzykrzało
Najnormalniej rozdeptała

I nie miał już kto psuć
Nie miał kto przeszkadzać

Miłość mogła być sobą
I nie musiała już się skradać.

(18 z lewej)

Miłość wystąpiła kiedyś
Na rodeo

Chciała poznać emocję
I dźwięk stereo

Chciała usłyszeć napięcie
Chciała zobaczyć kłopoty

I zobaczyła
Choć uznała je za zwykłe psoty

Myślała że to zabawa
Więc się bawiła

I po pewnej chwili
Byka przegoniła

Dała mu Wolność
Nie pozwoliła być aktorem

W tym dziwnym teatrze
Perfidnym pozorem

Miłość za bardzo kocha
Aby nie współczuć zwierzętom

Miłość jest zachwycona
Kiedy życie pachnie miętą

To zapach Wolności
To zapach czystości

Życia w zgodzie ze sobą
Z dodatkiem namiętności.

(19 z prawej)

Miłość ugrzęzła w korku
I nie mogła dojechać do potrzebującego

Co Miłości pragnął
I nie chciał być marionetką sterującego

Co Miłością gardzi
Co Miłości nie szanuje

Człowiek sam zmienił się w Miłość
Tylko czy to poskutkuje

Czy Zły się odzepi
Czy Miłość go wystraszy

Miłość w końcu dojechała
I z Miłością się spotkała

Pogadali o tym
Jak to jest być sobą

Ustaliły, że spotkanie
Zakończy się zgodą

Miłość, która przyjechała
Po części została

Reszta kolejnego
Potrzebującego szukała

Nowa Miłość
Starszą wzmocniona

Już nie bała się czarta
I stała się spełniona.

(19 z lewej)

Miłość jest tradycjonalistką
Ubiera choinkę na święta

Pomaga w robieniu szopki
Chodzi pod krzyżem zgięta

Który ludzie jej nakładają
Którego sami nosić nie chcą

Miłość im to wybacza
I opowiada historię tą

Jezus był Miłością
Jezus nie bał się trudu

Jezus żył dla ludzi
I przyzwyczajał do cudu

Wszyscy dobrze wiedzieli
Że Miłość cudownie leczy

Że w połączeniu z Wiarą
Do Boga prosto wzleci

Do Miłości się przyzwyczaili
I z Miłością w zgodzie żyli

Aż ją ukrzyżowali
I po czasie za nią płakali

Brakowało im jej delikatności
Brakowało towarzystwa Wiary

Bo Miłość bez miłości
To zwykłe czary mary

Miłość po latach wróciła
Ale nie dla każdego jest miła

Mieszka w duszy wierzącej
Boskiej miłości pragnącej.

(20 z prawej)

Miłość opowiadała
O starych czasach

Mówiła, że kiedyś to było
Jak biegała na wczasach

Mówiła, że dobrze się bawiła
Że marzenia swoje ziściła

Wspominała młodość
Która ją stworzyła

Wspominała pierwszy pocałunek
Który stworzył emocji ładunek

Wspominała pierwsze zakupy
Gdy Czułości nałożyła buty

Wspominała pierwsze kłamstewka
Od których problemy się zaczęły

I kłótnie ze Złością
Które mocno ją zmięły

Tak to już jest ze wspomnieniami
Że mieszkają między wierszami

Że nigdy nas nie opuszczają
Że zawsze coś do powiedzenia mają

Że opowiadają naszą historię
W której Miłość jest głównym bohaterem

Nawet jeśli wypaczona
Miłość pozostaje życia sterem.

(20 z lewej)

Zima mocno trzyma
Drogę oblodziło

Miłość nie mogła wyjechać pod górkę
Marzenie jej się ziściło

Żeby było zimowo
Żeby było bajkowo

No i było
Zrozumiała co to wyłom

Wyszła na piechotę
Miłość miała ochotę

Pobyć trochę z naturą
A skończyło się bzdurą

Skończyło się niewiadomą
Miłość poznała się z drugą stroną

Którą po drodze spotkała
Która Miłością się stała

Miłość nic nie poradziła
Gdy się w drugie zamieniła

Ludzie trochę potęsknili
Ale do zimy się przyzwyczaili

Przyzwyczaili się też
Do drugiej twarzy Miłości

Trochę dziwnej
Trochę za dużo w niej złości

Ale ludzie nie są wybredni
Biorą co dają

Jaka Miłość taka draka
A zakochani sobą zostają.

(21 z prawej)

Miłość chciała zostać mistykiem
Modliła się więc do Boga

Szukała Go w swoim sercu
Miłości Mu było szkoda

Gdy tak widział jej starania
Ile przy tym było gadania

Ile zawodzenia, ile gładzenia
Miłość w końcu miała widzenia

Że Bóg schował się w Kościele
Że tam go trzeba szukać, nie tylko w niedzielę

Że zamienił się w Najświętszy Sakrament
Że robi teraz po swojemu zamęt

Że wypełnia serca ludzi
Że gorące głowy studzi

Że pokazuje gdzie jest sens
Że oddaje siebie kęs

Miłość więc wzięła
Boga do serca przytuliła

Stała się z Nim jednym
I już pozostała miła

Pozostała sobą
I ludzi łączyła

Przez Boga uświęcona
Miłość na ziemi się rozgościła.

(21 z lewej)

Zły urządził sobie
Na Miłość polowanie

Zrobiło się z tego
Jedno wielkie strzelanie

Miłość uciekała
Miłość stracha wielkiego miała

Ale w końcu się schowała
W Domu Ojca zamieszkała

Ale Świat tęsknił
Ale Światu było mało

Tyle złości
Tak wiele się stało

Więc Bóg zesłał
Miłość z powrotem

Idź i zobaczymy
Co będzie potem

Miłość poszła
I już na ziemi została

Ukryta jako szacunek do Boga
Sama sobą się stała

Niczego już nie udawała
Tylko na chwałę Boga śpiewała

Od tego czasu
Miłość jest z Bogiem złączona

Żeby chronić się przed złym
Została w Boską miłość zmieniona.

(22 z prawej)

Miłość myślała, że będzie przebiegła
I że rozkocha w sobie cały świat

Dlatego pokazywała się z każdej strony
I powtarzała, że nie ma wad

Chodziła na koncerty
Do filharmonii i opery

Było ją widać na balach
I spotkaniach wyższej sfery

Paliła drogie papierosy
I zapijała je whisky

A później się dziwiła
Skąd jej wzrost niski

Później jednak zrozumiała
Że do ludzi nie trafiała

Że tylko ją lubili
Tylko się z nimi spotykała

Zmieniła więc taktykę
I teraz chce, żeby za nią tęskniono

Teraz się nie narzuca
Jest taka jak ją stworzono

Skromna i miła
Nie kręci się w kółko

Teraz spotkasz ją w przestworzach
Jak się ściga z jaskółką.

(22 z lewej)

Miłość poszła raz na Targi Miłości
Wystawiały się tam różne Miłości

Jedna z większą domieszką Czułości
Inna rozcieńczona w Delikatności

Była też Miłość Próżna
Oraz Miłość Podróżna

Była Miłość Minimalistyczna
I Miłość Estetyczna

Była Miłość, co się lubi podobać
I Miłość co się chce skrobać

Bo ją swędzi gdy nie jest kochana
Bo się denerwuje, kiedy nie jest znana

Była Miłość Bezinteresowna
I Miłość Łagodna

Była Miłość która daje
I Miłość, która się zdaje

Była taka co tęskni
I taka co szuka

Była Miłość Kolorowa
I Miłość jak sztuka

Na sztuki sprzedawana
Jako reklamówka rozdawana

Miłości najbardziej spodobała się Złość
Bo widziała w niej możliwość Litości

Widziała w Złości pole do popisu
Do wyrażenia samej siebie, bez długopisu

Nasza Miłość więc pokochała
I Złość, Miłość do syta zmieniała.

(23 z prawej)

Pokochałem raz dziewczynę
Pokochałem z całych sił

Lecz dziewczyna była z innym
Czekałem więc, by inny się zmył

Czekałem do wieczora
Bo to była moja pora

Gdy konkurencji nie było
Wyraziłem sam siebie

Pokazałem mą Miłość
I wziąłem dziewczynę do siebie

Rozmawialiśmy długo
Szczерze i bez ogródek

Opowiadała mi o sobie
Wypiłem dwa kieliszki wódek

I tak się zastanawiałem
I w końcu zrozumiałem

Że to nie w dziewczynie
Się zakochałem

Tylko w Miłości
Która mnie nie złości

Tylko w Miłości
Co zaprasza gości

Dziewczynę wiec zostawiłem
I Miłość w sobie ziściłem

Połączyłem się z nią na dobre
I Miłość pokazała mi co to chrobre.

(23 z lewej)

Była raz Miłość
Na walce bokserskiej

Emocjonowała się bardzo
Na stopie oficerskiej

Nie siedziała z byle kim
Koło niej sami wojskowi

Same wielkie persony
Nad wynikiem walki się głowi

Zastanawia się kto wytrzyma
Tę nawałnicę ciosów

Zastanawia się kto lepszy
I do czyich dołączy losów

Myśli jak to będzie
Przytulić zwycięzcę

Myśli czy to możliwe
Żeby utrzymać go w ręce

Wyłonił się zwycięzca
Pokonał pokonanego

A Miłość się rzuciła
Na niego

Bynajmniej nie na lepszego
A na tego co przegrał

Utuliła go
I samą sobą wypełniła

Bo współczucie
Jest silniejsze od zwycięstwa

Bo współczucie dodaje
Człowiekowi męstwa.

(24 z prawej)

Miłość się kiedyś zastanawiała
Jak by to było uprawiać seks

Myślała i myślała
Pytała swoją eks

Próbowała sobie wyobrazić
Całowała się w rękę

Raz się nawet podrapała
Udawała że miała sukienkę

Ale jak to z tym seksem
Jak się przygotować

Jak znaleźć partnera
Jak się w takcie nie schować

Myślała tak
I stwierdziła

Że Mądrość wie
Więc się z Mądrością zobaczyła

I pyta mądrość
Jak to jest z tym seksem

Mądrość na to odpowiada
To ja ze zwykłym kleksem

Myślisz, że napiszesz
Piękny poemat

A z godzin myślenia
Wychodzi krótki temat

Zbyt nerwowy
Szkoda Twojej głowy

Tylko się zestresujesz
I przyjemność całą zepsujesz.

(24 z lewej)

Miłość chciała pooglądać telewizję
Wspólnie z Czułością

Czułość chciała serial
Miłość wolała program przyrodniczy

O delfinach
Co zostają z niczym

Co niewiele im do życia trzeba
Cieszy ich każdy kawałek chleba

I tak się pokłócili
O pilota zbili

Czułość już nie była czuła
Miłość już nie była miła

Obrazili się na siebie okrutnie
Wystarczyła tylko chwila

I Czułość Miłość
Wygoniła

A przy wyjściu
Uderzyła

Miłość wyszła
Ze spuszczoną głową

I brak czułości
Zastępowała mową

Postanowiła
Nową Czułość znaleźć

Postanowiła
Już nie oglądać telewizji

Znalazła Czułość pod sklepem
I oboje skończyli na wizji.

(25 z prawej)

Miłość chciała pojechać
Na wakacje

Wybrała się więc
Na stację

Zobaczyła
Jakie ma możliwości

I nie skończyło się
Na zwykłej złości

Postawiła na
Ciechocinek

Nie ze względu
Na ilość dziewczynek

A aby poszukać ciszy
Aby nie znaleźć się na kliszy

Dojechała
I się rozpakowała

Zdziwiła się
Bo nie chciała

Być od razu rozpoznana
I o autografy wypytywana

Zrezygnowała więc
Z sanatorium

I postanowiła
Pospacerować

Poszła na pielgrzymkę
I między wierzącymi się chciała schować

Ale tam wszyscy ją
Też znali

Wszyscy ją tam
Kochali

Więc Miłość
Zrezygnowała

I w domu
Została.

(25 z lewej)

Kiedyś kolega
Spotkał się z Miłością

Poczęstował ją papierosem
I popatrzył z litością

Widząc jak odmawia
Widząc jak się zastanawia

Ale nie dała się przekonać
Musiałaby wcześniej skonać

Musiałaby przegrać ze sobą
I stać się nagle Tobą

Ale tak się nie stało
I Miłość bez kolegi została

Bo smrodu
Nie wytrzymała

Nie mogła dłużej patrzeć
Jak można się truć

Nie chciała brać w tym udziału
I przy okazji się psuć

Palacze od tego czasu
Nie kochają swojego nałogu

Palą z przyzwyczajenia
Bez Miłości. Z uczuciem do smrodu.

(26 z prawej)

Miłość oglądała prognozę pogody
I deszczu się spodziewała

A nie nagłej ochłody
Którą dostała

I mocno się zezłościła
Prawie się udusiła

Gdy o sobie myślała
Co w ciepłych żyje krajach

A tu, jest jak jest
Z wytrzymałości na zimno test

Jak żyć
Jak przeżyć

Trzeba coraz to
Nowe buty mierzyć

Trzeba się dostosować
Albo dopalacze stosować

Miłość sama już nie wie
Miłość wie, że by chciała

Żeby w ciepłe
Spokojnie pracowała

Żeby spokój
Poznała

Żeby życie
Oddała

Za siebie samą zadowoloną
A nie stale zaziębioną.

(26 z lewej)

Miłość grała w szachy
Ze Szczerością

I przegrała
Poddała się z miłością

Nie chciała
Żeby Szczerości było smutno

Wiec dała jej wygrać
Tą potyczkę okrutną

Szczerość zadowolona
Mówi, że odchodzi

Wygrana,
Że nic jej nie zaszkodzi

A Miłość do niej na to
Żeby nie zapomniała

Że bez miłości
Nieszczercze wygrała

Że muszą się trzymać razem
Że jedna bez drugiej jest niczym

Że wygrana zaśłania prawdę
A prawda to zlepek przyczyn

I związek wielu elementów
A miłość jest głównym z fundamentów.

(27 z prawej)

Miłość wyszła
Wyprowadzić psa

Spotkała sąsiada
Co lubić się da

Sąsiad pyta Miłość
Czy w taką pogodę

Też musi wychodzić
Czy woli ochłodę

Miłość odpowiedziała
Że pogoda nie ma znaczenia

Też by chciała
Żeby zawsze było ciepło

Ale to nie od niej zależy
Ważne co do niej należy

Ważne co ona może zrobić
Jak i z czym się pogodzić

Ważne, żeby pies był zadowolony
Jak rachunek opłacony

Wszystko na swoim miejscu
Nie trzeba się martwić o nic

Wszystko woła by zacząć
Po swojemu od nowa żyć

Z miłością w kieszeni
To ona mnie odmieni

Nawet na spacerze w deszczu
Nawet jeśli jesteśmy kuszeni.

(27 z lewej)

Miłość chodziła kraść
Po sklepach

Była w tym najlepsza
Choć nie gustowała w monetach

Kradła Bezsensowność
Kradła Zmienność

Raz zabrała nawet
Pewną Odmienność

Pewnego razu
Została złapana

I ochroniarz ją pyta
Zdenerwowaną

Czy nie wiedziała
Że wcześniej, czy później każdy wpada

Miłość na to mówi
Że zakłada

Że jest wyjątkowa
Że jest ciągle nowa

Ciągle głodna życia
Kradzieży jako nabycia

Co jest na półkach
To biorę, dla przeżycia

Żeby mieć pełne kieszenie
I już nigdy się nie zmienię

Powiedziała Miłość
I uciekła, mając rozmowy dość.

(28 z prawej)

Miłość spacerowała po parku
I spotkała Nienawiść

Zapytała czy może się dosiąść
I usiadła zamiast iść

I zapytała co taka jest smutna
Nienawiść na to, że pogoda okrutna

Że nikt jej nie docenia
I każdy ją na Miłość zamienia

Miłość na to, że takie czasy
Trzeba się przebranżowić

Zostań Miłością jak ja
I będziesz miała co robić

Będą Cię ludzie szanowali
Będą Cię ludzie kochali

Będą na Ciebie czekali
I będą do Ciebie wzdychali

Nienawiść zapytała
Jak coś takiego zrobić

Miłość na to: po prostu kochaj
I przestań więcej szkodzić

Nienawiść posłuchała
I się w Miłość zmieniła

Nigdy więcej nie szkodziła
Bo się na dobre zmieniła.

(28 z lewej)

Miłość nie czuła się najlepiej
I poszła do doktora

Doktor ją obejrzał
I powiedział, najwyższa pora

Aby trochę odpocząć
Ale trochę zluzować

Nie pracować tyle
I się w domu schować

Nie wychodzić przez kilka dni
Pod pierzyną siedzieć

Łykać rozgrzewające proszki
I co dobre wiedzieć

Miłość pyta, ale co z ludźmi
Jak ja będę odpoczywać

Kto ich wypełni miłością
Sami siebie będą zmywać

Pokłóćą się sami ze sobą
Znienawidzą świat

Kilka dni wystarczy
A wokół będzie pełno wad

Miłość nie posłuchała
I w domu nie została

Chora, ale robiła swoje
Bo samej sobie nie kłamała

Miłość rozumie
Że smutny byłby bez niej świat

Miłość ten świat buduje
Już od setek lat.

(29 z prawej)

Miłość nie lubiła rano wstawać
I schodziła z łóżka po dziesiątej

Narzekała przy tym strasznie
Jakby budzili ją o piątej

A tu już słońce wysoko
Wszyscy dawno wstali

A Miłość dopiero się zwleka
A ludzie w pracy mali

Bez Miłości
Ze Złością muszą się kumplować

Cały ranek czekać
Aż Miłość zacznie się gotować

Aż się ubierze
Umyje zęby

Aż coś zje
I jeszcze trochę zachęty

Blisko południa
I Miłość gotowa

Ludzie wreszcie się uśmiechnęli
I zaczęli stosować

Zasady Miłości
I innych szanować

Przgonili Złość
Wreszcie mieli w czym gotować

Swoje serca aby miętky
Ze śpiochem Miłością, co do życia potrzebuje zachęty.

(29 z lewej)

Miłość rzuciła pracę w korporacji
Miała już dość takiej edukacji

Że wszystko co do minuty
Że jest się na świeczniku

Zostaje się po godzinach
I obowiązków bez liku

Że szef na Ciebie krzyczy
Choć nic złego nie zrobiłeś

Że koledzy robią trudności
Choć miłością się z nimi dzielites

Dopiero jak Miłość odeszła
Wtedy ją docenili

Jak dużo robiła
I jak wiele stracili

Już jak jej nie było
Za nią zatęsknili

I opowiadali, jak dobrze było
Gdy nie tracili z nią ani chwili

Gdy Miłość ich wypełniała
Gdy Miłość po biurze ganiała

I od złośników wszystkich wyzywała
Po prawdzie, trochę racji miała

A teraz nie ma kto upominać
A teraz nie ma kto ganiać

Miłość zmieniła pracę
A w korporacji nie mają już czym się zastaniać.

(30 z prawej)

Miłość poszła na zakupy
I kupiła trochę Czułości

Odrobinę Szczerości
Z dodatkiem Uśmiechu

Na Litość już jej zabrakło pieniędzy
Było z tego trochę stresu

Trochę załamania rąk
Bo co to za Miłość bez Litości

Ktoś się ocknął
I dodał jej trochę Złości

Miłość ze Złością
Nigdy się nie pogodzi

Miłość od Złości
Się wyswobodzi

Miłość odkryła
Co jest ważne

I pozostała przy tym
Co poważne

Wyszła ze sklepu
Z tym co miała

Że tyle udało się jej kupić
Aż zaklaskała

Że o tyle będzie lepsza
O tyle mądrzejsza

Ile nowego dostała
Ile stała się piękniejsza.

(30 z lewej)

Miłość napisała
List miłosny

Do Czułości
I Delikatności

Napisała, że tęskni
Że marzy nad ranem

Że z Czułością nigdy już nie będzie
Smutnym Panem

Że nie będzie żałowała
Podjętych decyzji

Nawet jak jako sława
Wyląduje na wizji

I każdy będzie ją podglądał
I każdy będzie jej pragnął

Miłość chce tylko Czułości
Choćby na głowie stanął

Zrobi wszystko
Aby była z nim szczęśliwa

Miłość bywa
Czasem zdradliwa

Ni to Pan
Ni to Pani

Czasem pogłaszcze
Czasem zrani

Czułość się na Miłość zgodziła
I już razem z nią chodziła

Byli szczęśliwi, mieli też dzieci
A fotki z narodzin umieścili w sieci.

(31 z prawej)

Miłość poszła
Na spływ kajakowy

Płynęła z Radością
Bez niepotrzebnej mowy

Cieszyła się chwilą
Cieszyła pogodą

Myślała że chwila
Zakończy się zgodą

Ale Radość
Zrezygnowała

Wywróciła kajak Miłości
I się wycofała

Nie płynęła już dalej
Wysiadła na brzegu

I uciekła do lasu
Ciągle była w biegu

Nie odwróciła się nawet
Zobaczyć, czy z Miłością wszystko w porządku

Nie interesowało jej
Czy Miłość nie utopiła się we wrzątku

Czy się uratowała
Czy dalej skakała

Od człowieka do człowieka
I miłością napełniała

A Miłość się tylko zdziwiła
Bo do tej pory myślała

Że na Radości można polegać
A Radość zdezerterowała.

(31 z lewej)

Miłość poszła do wojska
I musiała robić ćwiczenia

Musiła chodzić z plecakiem
I wstydzić się patrzenia

Na broń
A kazali jej nawet strzelać

Wyobrażała sobie, że strzela do zła
A wodę musiała przelać

Do innej butelki
Bo ta była zapełniona

Do innego życia
Bo to było już stracone

Życie żołnierza
To nie życie Miłości

Miłość malała
Do poziomu Złości

Miłość nikła w oczach
W żołnierskim mundurze

Lepiej by wyglądała
Nawet w zwierzęcej skórze

W końcu postanowiła
I z wojska uciekła

Wyjechała do ciepłego kraju
I na słońcu się piekła

Tu nie ma ekstradycji
Tu Miłość może się bawić

Może być sobą
I plam ze słońca się nabawić.

Miłość nie żałowała
Chociaż bardzo chciała

Zarazić miłością armię
Ale armia się czym innym karmi.

(32 z prawej)

Miłość chciała upiec
Czułość w piecu

Aby wyrosła wielka
Aby ją pokazać na wiecu

Pokazać ludziom
Aby się na nią rzucili

Żeby Czułość rozchwytywali
Żeby się o nią bili

Coś poszło jednak nie tak
Miłość zapomniała jednego składnika

Dodać do Czułości
I wynikła z tego panika

Było jednak zbyt późno
Czułość była już w piecu

Wyszedł z niej zakalec
Nie do pokazania na wiecu

Nie do pozazdrosczenia
Tyle pracy i czekania

Miłość się zezłościła
I chodzi załamana

Jak żyć bez Czułości
Jak nie poddać się Złości

Ktoś powiedział
Podziel się Miłością

Samą sobą
Bo wiedział

Że Miłość wystarczy
Wszystko się w niej zawiera

Czułość, Współczucie i Przebaczenie
Miłość się śmieje, bo teraz uchodzi za bohatera.

(32 z lewej)

Miłość zamarzyła o nowym ubraniu
Poszła więc do krawca

I przegląda materiały
Miłość to jest znawca

Nie wszystko jej się podoba
Czasami kręci nosem

Żółty nie, złoty nie
Nie będę zboża kłosem

Nie chce wyglądać byle jak
Nie chce żeby się ze mnie śmiali

Jestem popularna
A nie jak zwykli ludzie mali

Każdy mnie zna
Więc muszę się podobać

Każdy mnie kocha
Więc muszę się schować

W materiale upiększyć
Samą siebie doskonale

Krawiec na to
Proponuję czerwony sztruks

Będzie na co dzień i od święta
Będzie Miłość uśmiechnięta

Będzie Miłość zadowolona
Zrozumie Miłość, że to ona

Dodaje materiałowi klasy
Odpowiedniej na te czasy

Czerwień jest modna i wygodna
Dla Miłości zawsze zgodna

Miłość potwierdziła
Że się decyduje

Teraz już jest zadowolona
Teraz już się nie stresuje.

(33 z prawej)

Miłość popadła w długi
Nie płaciła podatków

Myślała że jej się upiecze
Że nie zauważą spadków

Że nie zauważą
Jak się wzbogaciła

Nie ma tak dobrze
Mówią, żeby pieniądze zwróciła

Mówią, że koniec dobrego
I że jeśli nie zapłaci

Pojdzie siedzieć na długie lata
I w końcu długi spłaci

Miłość się przestraszyła
Rachunek sumienia zrobiła

Do wszystkiego się przyznała
I nieprzydatne ruchomości zbyła

A resztę oddała
Na biedne dzieci

A teraz już spokojnie
Jej czas leci

Pieniądze oddała
Biedna ale szczęśliwa

Z urzędem rozliczona
Do życia wróciła.

(33 z lewej)

Miłość łąpała kiedyś stopa
Chciała dojechać do miasta

Czekała i czekała
Aż nadzieja prawie zgasła

W końcu ktoś się zatrzymał
To Zazdrość. Mówi, żeby wsiadała

Że Miłość podwiezie
Żeby się rozsiadała

Miłość skorzystała
Choć nie była pewna swego

Nie wiedziała czy dobrze robi
A Zazdrość śmiała się z tego

Zazdrość myślała
Że po drodze zmieni Miłość

Że ją przekona
Że liczy się ilość

Że dużo mieć
To życia chcieć

Że Ci co mają
Szczęście osiągną

Miłość nie uwierzyła
Ale na miejscu się pojawiła

Dojechała nie zmieniona
Zadowolona jak to ona

Zazdrość chciała ją zmienić
A z kretesem przegrała

Miłość za podwózkę podziękowała
I sobą została.

(34 z prawej)

Miłość chciała
Nauczyć się jeździć na koniu

Prosiła szukała
Ciągłe próbowała

Aż znalazła szkołę jazdy
Z koniem a nawet dwoma

Zapisała się na lekcje
Z marzeniami, ponad

Tydzień czekała
Doczekać się nie mogła

Aż przyszedł ten dzień
W którym się zmogła

I wskoczyła na konia
I jechać zaczęła

Szybko się nauczyła
I konia zmęczyła

Zwierze nie było przygotowane
Na taką dawkę miłości

Która tyle wymaga
I nie daje się podzielić na gości

Miłość marzenie spełniła
I jeździć się nauczyła

Koń już tego nie zapomni
Miłość konia zmieniła.

(34 z lewej)

Miłość poszła na plac zabaw
Pobawić się trochę chciała

Kolegów nowych poznała
I grzecznie się przywitała

Zdecydowała się na karuzelę
Weszła zadowolona

I kręci się w kółko
Nagle stała się zmieniona

Na twarzy innego koloru nabrała
Upadła tak jak stała

Nie wiedziała co i jak
Tylko zwymiotowała

Zbyt wysoko jej Złość
Do gardła podeszła

Myślała, że przejdzie
Ale Złość bogato mieszka

I nie rezygnuje
Z okazji kolejnej

Aby się dać we znaki
Miłości pięknej

I pokazało Zło
Na co go stać

I pokazała Miłość
Że nie warto z nią zadzierać

Przegoniła Zło
Z placu zabaw, sio

Zło się przestraszyło
I na wszystkich się zezłościło.

(35 z prawej)

Miłość poszła
Na imprezę wigilijną

Podzieliła się opłatkiem
Wyglądała na silną

Każdemu życzyła miłości
Bez dodatku złości

Nikt jej nie rozumiał
Nikt siebie samego nie umiał

Ale po czasie pojęli
Gdy Miłość sobie poszła

Gdy zostali sami
I stała się droższa

I trzeba było
Za nią wzdychać

I nie można już było
Nią oddychać

Bez Miłości
Opłatek w sercu nie zagości

Bez Miłości
Jezus byłby zwykłym człowiekiem

Bez Miłości
Jezus karmiłby się samym mlekiem

Bez Miłości
Świat by kulał

Bo mieć Miłość
To pasować do życia jak ulał.

(35 z lewej)

Miłość oglądała
Filmy katastroficzne

Nie wiedziała, że to na niby
Dopadły ją strachy liczne

Że to się zdarzy
Że tak być może

Że świat się zawali
I nic mu już nie pomoże

Że Bóg nie uratuje
Że Miłość nie skutkuje

Że nie ma ratunku
Ani wystarczająco opatrunku

Że ludzie wszyscy wyginą
Że pozostałych zwiążą liną

Że świat nie jest
Nic wart

Po co człowiekowi
Taki świat

Bez Radości
Bez Miłości

Świat cierpienia
I próżności

Dopiero na końcu
Filmu było napisane

Że to wszystko zmyślane
Że to wszystko nieznane

Świat realny taki nie jest
W świecie rządzi Miłość

Miłość się uspokoiła
I Złość prawdą ukojła.

(36 z prawej)

Miłość strzelała kiedyś z karabinku
Czułością

Nikt się nie spodziewał
Że skończy się to Złością

Bo zły nie chce być zraniony
Bo zły nie ma zamiaru być ułożony

Nie chce współczuć
I czuć się Czułością trafiony

Miłość powiedziała
Że tylko żartowała

Żeby zły nie brał sobie
Czułości do siebie

Może zraniony
Ale dalej w gniewie

Czułość nie podziałała
Czułość powoli zajmuje ciało

Zły i tak był zły
Czułości było mu za mało

Miłość pomyślała
Że zbombarduje miasto

Zaleje Czułością wszystkich
Że aż światło zgasło

Wszyscy ją poczuli
Ale większość nie wiedziała co to

Zrozumieli, że to Czułość
Miłość odkryła złoto

Miłość zrozumiała
Że dobrze zrobiła

Świat cały od Złości
Czułością wybawiła.

(36 z lewej)

Miłość spróbowała wina
I tłumaczy się, że to nie jej wina

Że ją poczęstowali
Że dobre intencje mieli

Chcieli się trochę zabawić
Chcieli się trochę rozerwać

Rozluźnić Miłość
Kawałek cichaczem oderwać

Miłość pijana
Nawet nie zauważyła

Kiedy jacyś chłopcy
Oderwali kawałek i się zmieniła

Zmalą, zbladła
I zrobiła się lękliwa

Więcej wina, ktoś woła
Wino to jest siła

Miłość się obudziła
W pewnym momencie

I myśli, dobrze że to tylko sen
A nie prawdziwe zmięcie

A nie prawdziwy upadek
I alkoholowy spadek

Miłość poszła do pracy
Bez kaca i bez zagadek.

(37 z prawej)

Miłość zagrała w piłkę
Z kolegami z podwórka

Ale mówi gola nie ma
Sprawdzamy, powtórka

Nie chciała wygrać
Nie chciała aby kolegom było smutno

Aby się nie denerwowali
I nie chodzili z miną pokutną

Nikt Miłości nie zrozumiał
Każdy chciał rywalizować

Każdy chciał wygrać, albo przegrać
A nie się pod stół schować

Nikogo w sporcie
Nie interesowała Miłość

Każdy wołał Złość
A nie jakąś Litość

Miłość więc zrezygnowała
I zeszła z boiska

Nikt nie wiedział dlaczego
Nikt nie przypatrzył się z bliska

Miłość poczekała
Aż chłopcy grać przestali

I gdy skończyli
Gdy jeszcze się na nogach chwiali

Miłość przyszła
I między nimi się rozgościła

Wtedy ją docenili
Bo z ich emocjami nie walczyła.

(37 z lewej)

Miłość obcinała gałęzie
Piłą motorową

Chciała żeby drzewo było zdrowe
Miała więc pomysły nowe

Tu pobielić
Tam przyciąć

O ogród trzeba dbać
A nie cały wyciąć

A nie patrzeć jak niszczeje
I dziczeje

A nie godzić się
Jak coś złego się dzieje

Miłość nie mogła patrzeć
Jak nikt inny o drzewka nie dba

Jak ludzie pozwalają
Że się sypie sprawa ta

I dziczeją
I brak im opieki

Bez czułości
Nie poznają swojej godności

Bez złości
Potrzeba im dobrych skłonności

Pokazać, nauczyć i przyciąć
Żeby wiedziały jak żyć

A nie tylko po swojemu
Coraz większymi być

Każdemu potrzeba zadbać
O siebie i bliskiego

Miłość wie co dla człowieka dobre
Nie ważne, niskiego, czy wysokiego.

(38 z prawej)

Miłość potrzebowała kiedyś pieniędzy
Więc poszła do banku po kredyt

Wielce się zdziwiła
Jaki jest na pieniądze zbyt

Jakie kolejki
Jacy ludzie zainteresowani

Wszyscy chcą pożyczać
Ale nie wszyscy chcą być pożyczani

Przyszła kolej Miłości
I bankier sprawdza

Czy ma kredytowe zdolności
Z szefem się naradza

I mówi, niestety nie możemy
Pożyczyć Ci pieniędzy

Nie pracujesz
I żyjesz w nędzy

Więcej dajesz
Niż dostajesz

Więcej pragniesz
Niż rozdajesz

Nie masz zdolności
Ani wystarczająco godności

Nie ma u nas litości
Bo nie przyjmujemy gości

Tylko klientów
Jesteśmy jak firma

Która musi na sobie zarobić
A nie jest niewinna

My Ci pożyczymy
A z czego później oddasz

Na to Miłość odpowiedziała
Ale na miłość wzrosła podaż

I co z tego, odpowiada bankier
Ale nie zarabiasz

Jesteś darmowa
Ręce do modlitwy składasz

Miłość na to, Bogu też byście kredytu nie dali
Bankier, to zależy czy mieściłby się w krzywej skali.

(38 z lewej)

Miłość została mistykiem
I nikt jej nie rozumiał

Każdy myślał, że ją zna
Ale nikt jej nie umiał

Gdy próbował ją zrozumieć
Ona uciekała

Gdy próbował ją kupić
Ona nie chciała

Gdy próbował ją pożyczyć
Ona się migiała

Gdy dawał jej prezenty
Ona wymiotowała

Od bogactwa bowiem
Dostawała wysypki

Od biedy
Dostawała chleby

I chlebami się żywiła
Nie chciała odejść do gleby

Pomimo tego że przyjaciół nie miała
Bo nikt jej nie rozumiał

Raz poznała miłego chłopca
Który beztróska fruwał

Mówi do niej
Chodź zabiorę Cię do mego ula

Miłość na to
Patrz jaka rośnie mi gula

Cenię wolność
A nie zniewolenie

Chce być brana
Ale nie po odpowiedniej cenie

Tylko z miłości
Tylko dla porządności

Bez pożądlivosti
Bez kłótlivosti

Nie dla mnie związku
Nie dla mnie rozłąka

Dla mnie modlitwa
I miłość, co działa jak granatu spłonka.

(39 z prawej)

Miłość grała z kolegami
W gry komputerowe

Niby dla dzieci
A męczyły głowę

Zabijanie i strzelanie
Ludzi wykańczanie

Ale trzeba
Być jak wszyscy

Ale trzeba
Wieczór mglisty

Spędzić w morderczej
Atmosferze

Gdzie tu szczęście
Ja uwierzę

Gdy pokażesz mi
Że wszystkich wykończyłeś

Gdy pokażesz mi
Że wszystkich zabiłeś

Że nie ma już nikogo
Z kim mógłbyś rywalizować

Że nie ma już nikogo
Za kogo mógłbyś się schować

Zapraszasz miłość
I każesz jej tracić czas

Na coś, co ją wykańcza
Jak każdego z nas

Zamiast się cieszyć miłością
Uczysz ją złych nawyków

Zamiast się dzielić szczęściem
Trupów wokoło bez liku.

(39 z lewej)

Miłość chciała mieć psa
Więc wzięła go ze schroniska

Miłość myślała, że cena będzie za niego wysoka
A okazała się niska

Pies był ułożony
Grzeczny i posłuszny

Pies zaskoczył Miłość
Choć miał rozmiar słuszny

Nie był młody
Ale był bardzo mądry

Nie gryzł ludzi
Choć bywał czasem krnąbrny

Czasem miał humory
Jak każde stworzenie

Czasem zesikał się w domu
A nie na życzenie

Ale dobrze się życie
Psa z Miłością układało

Ale dobrze się im
W jednym łóżku spało

Miłość kupiła zabawki
Które pies lubił

Miłość dawała mu smaczki
Które pies z czasem polubił

I tak pięknie się im
Razem żyło

Aż się coś straszego
W życiu wydarzyło

Pies wpadł do rzeki
Bo lód był kruchy

Miłość skoczyła go ratować
Zobaczyła duchy

I Duchy rzeki wciągnęły
Ich obu

Psa i Miłość
Porwały ich z głodu

Uważaj więc na głodne duchy
Chcące utopić Twą miłość

Nawet pies nie pomoże
Z miłością utopią przyjaźń na dworze

(40 z prawej)

Miłość postanowiła
Opowiedzieć o sobie aniołowi

Zwierzyć się, powiedzieć o troskach
A nie tonie w beztroskach

A nie jest tak, że wszyscy ją szanują
Chciałaby, ale nie wszyscy wiwatują

Anioł na to, że nic nie poradzi
Że ludzie mają wolną wolę i nic nie zawadzi

Nakłaniać ich zachęcać
Do Miłości napędzać

Ale decyzja do nich należy
Zależy czy stoi czy leży

Miłość mówi, że niechciana umiera
Mówi, że czekanie ją męczy

Anioł się ubiera, i powtarza
Nie ważne co Cię dręczy

Nie ważne jak bardzo się starasz
Ważne, żebyś pozostała sobą

A nie, wszystko naraz
A nie, że chcesz wszystkich przekonać

Jaka jesteś potrzebna
Lepiej skonać

Taka nasza rola
Taka nasza dola

Że ludziom tylko służymy
Pomocą gdy dookoła biegają po stołach.

(40 z lewej)

Miłość postanowiła napisać wiersz
Nie wiedziała jak się za to zabrać

Nie wiedziała o czym ma być
Nie chciała nikogo nabrać

Nie chciała by ludzie mówili, fest
Tylko żeby był prawdziwy

Tylko żeby oddawał jej sens
Ale jak napisać wiersz uczciwy

Ale jak przelać na kartkę duszę
Dowiedzieć się muszę

Miłość zaczęła
I zabawę rozpoczęła

Słowo za słowem
Pokazała że warto

Warto ją słuchać
A nie zastaniać się kartą

Kredytową co udaje ciągle nową
Bo kredyt spłacony

I nie musisz chować się przed żony
Wzrokiem i wiedzą

Miłość z wierszem siedzą
I się do siebie śmieją

Wiersz jest gotowy
Już siebie umieją

Wiersz nauczył się Miłości
A Miłość nauczyła się wiersza

Miłość jest pełna radości
A wiersz służy Waszmości.

(41 z prawej)

Miłość postanowiła spróbować alkoholu
Kolega ją namówił

I zaprosił do stołu
Postawił butelkę i nic nie mówił

Tylko czeka aż Miłość się złamie
Tylko myśli co z tego wyniknie

Miłość nalała pół szklanki
I zastanawia się czy zniknie

Jak wypije
Jak się podeprze kijem

Wypiła
A w głowie się zakręciła

Karuzela
Bez szofera

Miłość pyta
Czy tak ma być

Czy wszystko w porządku
Gdy się nie dzieje nic

Tylko kręci się świat
I kiedy przestanie

Kolega pyta czy fajnie
Czy jemu też się dostanie

Miłość powiedziała
Że woli być sobą

Woli się cieszyć
I tańczyć z wolną głową

A nie, że świata nie poznaje
A nie, że światem się staje

Wszystko się kręci
I kręcić się nie przestaje

Rezygnuję
Nie chce takiej zabawy

Za stara jestem
I nie ma sprawy

Nie ma frajdy
Nie ma życia

Kiedy czujesz się pijany
I unikasz duszy mycia.

(41 z lewej)

Miłość zapragnęła
Śpiewać w chórze

Wyszła więc, zapisała się
I już jest na górze

W górnym rzędzie
Na pierwszej próbie

Nie wie co ma śpiewać
A ja do niej mówię

Śpiewaj co Ci w duszy gra
Śpiewaj co Twa dusza ma

Miłość na to
Że spróbuje

Miłość na to
Że w głowie jej się kotłuje

Po chwili krzyknęła, mam
Po chwili zaśpiewała

Ni to bas, ni to sopran
Ale ubaw z tego miała

Ważny zaś był tekst
O Bogu i miłości

Bo jedno bez drugiego nie istnieje
Tak jak lasy i knieje

Miłość się w pieśni spełniła
Bo samą siebie zobaczyła

Bo samą siebie zaskoczyła
I odtąd już była dla siebie miła.

(42 z prawej)

Miłość postanowiła
Zatrudnić się jako listonosz

I marzenie swe spełniła
I błąd chyba popełniła

Bo strasznie się w pracy męczyła
Choć tyle ludzi zobaczyła

Przejmowała się bowiem
Tym co jest w listach które przynosiła

Czy ktoś smutne dostaje nowiny
Czy to nie czasem z miłości winy

Kolejne rachunki
Wezwania z sądu

Kolejne pocztówki
I dowody nierządu

Miłość z miłością
Starą się pracować

Ale po jakimś czasie
Musiała się przed sobą schować

Porzuciła miłość
I stała się twarda

Odporna na złe nowiny
I jak tytan harda

Tyle z Miłości zostało
Tak ją praca zmieniała

Że dla pracy
Samą siebie porzuciła

Miała pomagać ludziom
A stała się nieszczęśliwa

Nie każda praca buduje Miłość
Nawet jeśli jest uczciwa.

(42 z lewej)

Miłość została wezwana
Przed sąd na rozprawę rozwodową

Z Czułością
Zawsze nową

Czułość się bardzo zmieniała
Kiedyś Miłość kochała

Kiedyś z Miłością się dobrze bawiła
I dzieci z Miłością mieć chciała

Ale po latach
Znudziła się wspólnym życiem

Postanowiła szaleć oddzielnie
Wybawić się należycie

Dla emocji
Zostawiła Miłość

I sprawę w sądzie założyła
Na złość zgodzie

Miłość ze smutkiem to przyjęła
Nowina ją załamała

Ale dzielnie się trzymała
Nawał obelg wytrzymała

Przebaczyła Czułości
Pomimo obelg i złości

Życzyła jej wszystkiego dobrego
I żeby nie oglądała się na niego

I żeby żyła jak chce
Miłość kocha nawet w biedzie

Nawet jak jest niechciana
Nawet jak jest nierozpoznana

Dopiero po rozwodzie
Czułość zrozumiała

Że bez Miłości
Życie to jest kara

Kara którą sama na siebie ściągnęła
Ale Miłość już gdzie indziej

Zajmuje ją co innego
Coś dla Czułości niezdatnego.

(43 z prawej)

Miłość postanowiła
Nauczyć się jeździć samochodem

Zapisała się na kurs
Z nauczycielem weszła w zgodę

Nauczyciel jednak widział
Że nie ma talentu do jazdy

Mówi, żeby dała sobie spokój
Ale Miłość się uparła nazbyt

Chciała na siłę udowodnić
Że może się nauczyć

Chciała pokazać całemu światu
Że nie można z nią się kłócić

Że jest zdolniejsza
Niż jest w rzeczywistości

Że nie składa się z samego mięsa
Ale jest z dodatkiem kości

Każdy w którym żyje
Duch który tyje

Miłością wypełniony
Będzie na zawsze spełniony

Żle się jednak jazda skończyła
Bo się Miłość wykoleiła

Doprowadziła do wypadku
I samochód niechcący rozbiła

Tak się zakończyła
Nauka jazdy Miłości

Nie każdy się do wszystkiego nadaje
Szczególnie kiedy nie ma w nim złości.

(43 z lewej)

Miłość

Chciała się przelecieć samolotem

Więc kupiła bilet

I nie myślała co będzie potem

A potem były

Emocje

Z nimi się spotkała

Porozmawiała i bała

Się w pewnym momencie

A co jeśli spadniemy

Myślała

W zachęcie

Ale się przełamwała

Odwaga ze strachem wygrała

Wsiadła do samolotu

I wysoko poleciała

Na ziemię z góry patrzyła

I zastanawiała się kim była

Skoro wszyscy tacy mali

Ona się przyćmiła

Perspektywą

Którą w samolocie poznała

Zaprzyjaźniła się z nią

I już z Miłością została

Odtąd Miłość

Chodzi z perspektywą na plecach

Rozumie więcej

I nie daje się złapać na byle hecach.

(44 z prawej)

Miłość chciała
Pojeździć na rowerze

Więc zapytała Czulość
Czy się z nią zabierze

Czy pojedzie
Wspólnie zwiedzać świat

Z perspektywy siodełka
A nie więziennych krat

Wolność, powiedziała Czulość
Tego nikt Ci nie odbierze

Szczególnie dobrze widoczna
Jak się jedzie na rowerze

Szczególnie dobrze ją widać
Jak się ją mija, i macha

A Ty odmachujesz
I nie masz wcale stracha

Że Cię skrzywdzi
Że Wolność nie zrozumie

Że Cię nie odnajdzie
Że zgubisz ją w tłumie

Odprężasz się i jest
Rower pomaga też

Zrozumieć, że bez Wolności
Miłość nie znalazłaby Radości.

(44 z lewej)

Miłość postanowiła
Iść do fryzjera

Ściąć włosy
Bo jej ich długość doskwiera

Miłość umówiła się
Na dzień i godzinę

Przyszła chwilę przed czasem
I ma zdziwioną minę

Bo fryzjer jej mówi
Że ma fryzurę modną

Po co coś zmieniać
A Miłość ma minę łagodną

Że jest dobrze jak jest
Można tylko zepsuć

Fryzjer przekonuje
Jakby nie mógł truć

Niby miły, niby ma rację
Myśli sobie Miłość

Ale włosy lecą mi na oczy
I to budzi Złość

Nie czuje się z tym dobrze
Jak pies, który patrzy na kość

A nie je, nie może
Dosięgnąć i nic nie pomoże

Więc Miłość wróciła do domu
I sama ścięła włosy po kryjomu

Sama problem rozwiązała
I z maszynką się związała

Odtąd nikt jej nie mówi
Jak ma być

Sama wie jak jest lepiej
I nie boi tyć.

(45 z prawej)

Miłość postanowiła znaleźć miłość
Na portalu randkowym

Zalogowała się do sieci
Na nicku nowym

I czatuje, i randkuje
I ludzi poznaje

Odezwała się dziewczyna
Co z chłopakiem się rozstaje

A Miłość zamiast ją poderwać
Daje jej dobre rady

Jak to zrobić, żeby związek przetrwał
Nie ma jak Miłości porady

Porady pomogły
Dziewczyna do chłopaka wróciła

Podziękowała Miłości
A miłość dalej sama chodziła

Innego razu
Chciał poderwać ją chłopak

Bardzo się zdziwiła
Aż pożądanie w jego oczach zobaczyła

Pragnął Czułości
A nie Miłości

Pomylił adresy
Tu są miłości kresy

Więc pana przeprosiła
I pożegnała

Po kilku tygodniach
Miłość internet już znała

Co tu dużo mówić
Niewiele Miłość znalazła

W internecie
Który rządzi na świecie

Który ludzi podziwia
Że wolą sieć niż wiadomości w gazecie

Który nie rozumie
Dlaczego ludzie zamieniają

Prawdziwą Miłość
I wirtualnie się kochać starają.

(45 z lewej)

Miłość zamknęli kiedyś w klasztorze
Z mnichami

Z miłości
Która była między nimi

Bardzo się zdziwili
Bo tak zadowolonej Miłości jeszcze nie widzieli

Chciała się bawić, chciała żartować
A oni modlić się tylko chcieli

Jak jedno z drugim pogodzić
Jak różnice załagodzić

Jak jeden chce bić pokłony
A drugi miłością chce się wyswobodzić

Chce cieszyć się
I witać na nowo świat

Chce biegać przytulać
I przebaczać do końca swych lat

Czy Miłość może być szkodliwa
Zastanawiali się mnisi

Miłość jest hałaśliwa
A my wolimy być cisi

Miłość dużo wymaga
A my mamy ustalony plan dnia

Miłość oczekuje uwagi
A nie każdy czas na nią ma

Więc postanowili
I Miłość w celi zamknęli

Wypuszczali ją na dwie godziny dziennie
Resztę czasu się modlili

Miłość się zbuntowała
I w sercach mnichów zamieszkała

Od tego czasu każdy mnich jest Miłością
Choć chciał zamknąć ją ze złością

Dostał na co zasługiwał
Mnich w postaci Miłości się skrywał

Modlitwa z Miłością połączona
Stała się tym, do czego została stworzona.

(46 z prawej)

Miłość zachorowała
I blada się zrobiła

Coś się dziwnego stało
Bo dużo ze swej miłości straciła

Poszła do lekarza
A lekarz na to, że często to się zdarza

Że miłość traci sens
Bo nikt nie ugryzie nawet jej kęś

Bo nikt nie zrozumie
Bo nikt nie pocieszy

Ale przecież jestem Miłością
A lekarza to śmieszny

Przepisał proszki
Ale nie podziałały

Przepisał zastrzyk
A nawet dwa być miały

Zastrzyki z miłością
Aby odbudować siebie

Miłość była dzielna
Zastrzyk z miłości dodał radości

Postawił Miłość na nogi
I nauczył pewnej przestrogi

Że ludzie czasami miłości
Nie doceniają

Że ludzie czasem miłością
Pogardzają

Że trzeba mieć twardą skórę
I być odpornym, co charakteryzuje naturę

I nie przejmować się
Samotnością

I nie zadowalać się
Nicością

Trzeba o siebie dbać
I miłość przyjmować

Na wszystkie możliwe sposoby
I na co dzień stosować.

(46 z lewej)

Miłość wzięła udział
W teleturnieju muzycznym

Miała odgadywać tytuły piosenek
O znaczeniu magicznym

I odgadywała
I się zsapąła

Przerwę zrobić chciała
Ale telewizja nie pozwalała

Wszystko szło na żywo
Wszystko było ważne

Każda odpowiedź i gest
A bywają nierozważne

Zmęczona Miłość
Głupoty zaczęła gadać

I przegrała
Bo Niewiedza zaczęła się skradać

I Miłość za włosy chwyciła
I ją zniechęciła

Miłość z niewiedzą
O prawdę się kłóciła

Z kłótni nic nie wyszło
Buduje tylko zgoda

Miłość nie zrobiła kariery
W programie panuje moda

W programie panują zasady
Dobrze widziane na ekranie

A nie z Miłością się siłowanie
Bo się jej zamarzyło. Odpoczywanie.

(47 z prawej)

Miłość pojechała
Na wycieczkę do kopalni

Zobaczyła górnika
I kawał sztolni

Zobaczyła węgiel
I jak się go wydobywa

Zobaczyła pracę
I jak się ją zdobywa

Jak sprawić
Że się nie ukrywa

Tylko się
Z człowiekiem zgrywa

Ciężka praca
Miłością odpłaca

Dlatego Miłości
Się spodobało

I zostać jej się
W kopalni zachciało

I została
Nikt jej nie wygonił

I od tego czasu
Żaden górnik od niej nie stronił

Wszyscy ją polubili
I po śląsku się nauczyła

Godać
I marzenie swoje ziściła

By być szanowaną
By być docenianą

Przez górników
Za swoją uznaną

A cały podstęp
Polegał na tym

Żeby złączyć się z ciężką pracą
I Miłość skorzystała na tym.

(47 z lewej)

Ludzie wyrzucili Miłość
Na ulicę

Nie chcieli jej znać
Zostały kamienice

Zostały przyczółki
W których siedziała

W których spacerowała
I z nikim się nie spotykała

Odrzucona Miłość
To zła wiadomość

Bezdomna Miłość
To rozwija podłość

Ale nie w Miłości
A w tych, którzy jej się pozbyli

Ale nic w Miłości
Na gorsze nie zmienili

Miłość pozostała miłością
Pomimo, że niedoceniona

Teraz tylko biedą
Została naznaczona

Znalazła swoje miejsce
Wśród kloszardów

Zaraziła ich miłością
I nie wymagała skarbów

Z miłości
Sobą była

Z miłości
Siebie ich nauczyła

I od tego czasu
Bezdomni narobili hałasu

Bo stali się zadowoleni
Pomimo swej bezdomności. Miłością utuleni.

(48 z prawej)

Miłość założyła się z czułością
Kto zje więcej pączków w tłusty czwartek

Czułość od rana nic nie jadła
Chciała żeby jej masa spadła

Chciała zgłodnieć na całego
Miłość nie widziała w tym nic złego

Ale obrała inną taktykę
Jadła normalnie aż do czasu tego

Gdy postawili przed nią pączki
I wzięła pierwszego do rączki

Zamknęła oczy i pierwszy gryz
Obudził się w Miłości żartoka zmysł

Walczyła jak lwica
Bo duża z niej pannica

Jadła pączek za pączkiem
A Prawda pączki zlicza

Przy dziesiątym Czułość już miała dość
A Miłość na to, że pączki to nie kość

Nie staną w gardle
Gdy je połkniesz nagle

I dochodzi do dwudziestu
A Czułość jest nie swoja

I odpuściła
I przegrała w pączkowych bojach

Miłość na to nie zwracała uwagi
I jadła dalej, nie wstydząc się swojej wagi

Jadła aż do północy
I na końcu potrzebowała pomocy

Żeby wstać i iść spać
Bo sama nie była w mocy

Pączków zjada tyle
Co tabun wojska. Ile

Dokładnie szkoda liczyć
Miłość przepadnie jeśli nie zacznie ćwiczyć

Pączki sprawiły
Że Miłość stała się bardziej słodka

Pączki zmieniły
Miłość w potulnego, najedzonego kotka.

(48 z lewej)

Miłość poszła do cyrku
I ogląda kolejne popisy

Patrzy i myśli
Czy to scena, czy kulisy

Czy jest częścią spektaklu
Czy widzem

Czy coś jej grozi
Czy uciekać trzeba migiem

Nagle linoskoczek
Spadł i padł

I już nie wstaje
Miłość myśli że udaje

Ale klaunowi nie jest do śmiechu
Linoskoczek nie ma oddechu

A Miłość oczy szeroko otworzyła
I z zapartym tchem

Obserwuje
Poczynania klauna

Klaun załadował linoskoczka na taczki
I wywiózł ze sceny

Przedstawienie trwa nadal
Ze względu na biletów ceny

Foka, pies, zajęc
Podskakują i starają się ludzi zając

A Miłość wyszła
I poszła szukać linoskoczka

I znalazła
A to postać mroczna

Przeżył, ale z Miłością
Nie chciał mieć nic wspólnego

Bo ryzykuje codziennie
Na całego

Nie chciał wciągać w to ryzyko Miłości
Wolał być sam. Smutny i bez litości

Wolał ryzykować tylko smutne życie
A unikać tego, żeby poczuć się jak w rozkwicie

Miłość nie zrezygnowała
I do końca próbowała

Aż smutek przegoniła
I z nim miejscem się zamieniła

Linoskoczek się popłakał
Bo odtąd z miłości skakał.

(49 z prawej)

Miłość chciała
Nauczyć się jeździć motocyklem

I próbowała
I się wywracała

Ale się nie poddawała
Bo nauczyć się chciała

Kiedyś przyjechała Prawda
I pyta czy jej pomóc

Czy Miłości dać lekcję
A nie byle komu

Więc przyłożyła się bardzo
Miłość się ucieszyła

I Prawda Miłość
Wolności nauczyła

Motocykl
To wiatr we włosach

Motocykl
To miłość we wrzosach

I jeździ Miłość od teraz
Z Prawdą się mijają nieraz

Machają sobie na powitanie
I wiedzą, że mają to samo zdanie

Nie ważne, kto kogo uczy
Ważne czy się uczeń nauczy

Nie ważne, czy wszystko już wiesz
Ważne, czy wolności wciąż chcesz

Czy się jej uczysz i pragniesz
Czy Miłość szanujesz i zgadniesz

Kto na Miłość zasługuje
Gdy się Wolnością swobodnie posługuje.

(49 z lewej)

Miłość poszła
Na mecz piłkarski

Jako kibic
Ale nie siatkarski

Tego nie można mylić
Tego nie można łączyć

To dwie skrajności
Zależy którą chcesz w sobie włączyć

Czy być spokojny
Czy rozemocjonowany

Czy śpiewać piosenki
Czy rzucać bluzgami

Czy podskakiwać
Czy krzesetka wrywać

Miłość była z tych
Walecznych

Nie do końca
Grzecznych

Pobiła się z miłości
Złość ma inne zdanie

Drużyna Miłości przegrała
I tak się skończyło kibicowanie

Miłość wylądowała
Na komisariacie

I mówią do niej
Wariacie

Nie trzeba było
Tak się popisywać

Po co Ci było
Tak się zgrywać

A Miłość na to
Że to z miłości

Do klubu piłkarskiego
I z nienawiści do Złości.

(50 z prawej)

Miłość postanowiła
Zrobić przyjemność Czułości

Przygotowała pizzę domową
Na złość Złości

Pizza była z oliwkami
Co je z miłości zrywamy

Pizza była z ogórkami
Co je dla miłości uprawiamy

Pizza była z sosem
Przygotowanym pod nosem

Pizza była z serem
Co chciałby zostać szmerem

Ale nie zostanie
Bo skończył jako danie

Jako pizza domowa
Na smak zawsze gotowa

Czułość się wzruszyła
Jak pizzę zobaczyła

Miłość ją przytuliła
I pizzą się podzieliła

Szczęście rodzi się
Z jedzenia

Szczęście rodzi się
Ze wspólnego czasu spędzenia

Szczęście nie pyta o intencje
Gdy trzymasz ciepłą pizzę w ręce.

(50 z lewej)

Miłość poszła do Zoo
Bo chciała zobaczyć Lamparta

Bardzo jej zależało
Odkryć jaka następna karta

Z czułością pod rękę
Powiedziała sprawdzam

I Lampart wyskoczył
Jak zwierzyna każda

Zwabiony świeżym mięsem
Nęcony obietnicami

Że stanie się najedzony
Że będzie sobą między nami

Ale zapomniał że jest w klatce
I nic nie mógł zrobić

Nie dosięgnął Miłości
Z Czułością musiał się pogodzić

Ale Miłości nie dostał
Miłości mu brakowało

Przez lata się zastanawiał
Co się tak naprawdę stało

I czy tak być musiało
Że się z Miłością na dystans trzymało

Trzeba było wyjść z klatki
Pomyśli sobie czasem

Ale to nie takie proste
Gdy sam jesteś sobie nawiasem.

Noga zapasowa

Miłość może trwać
Tylko połączona z Bogiem

Bez Boga Miłość
Sama dla siebie staje się wrogiem

Bez Boga nie wie
Gdzie ma iść i po co

Bez Boga błąka się samotnie
Zazwyczaj ciemną nocą

Miłość i Bóg to jedność
Myśli i czynu

Są takie same
Jak smak każdego zaczynu

Mówią tylko
Za siebie

I za siebie
Kciuki trzymają

Miłość i Bóg
Na wylot się znają

Bez współpracy
Nie byłoby dzieci

Tych którzy żyją
Miłością i Bogiem

Tych którzy kochają
Serc dwojgiem

Swoim i Miłości
Na wieki połączonym

Dla Miłości i Boga
Na ich chwałę złączonym

Nie pytaj jak to zrobić
By stać się Miłością

Po prostu Bądź
I rozstań się ze Złością

Po prostu Żyj
I docień to życie

Szanuj drugiego człowieka
I kochaj, nie ukrycie.



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Grafika Marcina z Fryszaka, Produkt uboczny 3.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Fryszaka, Zadymiarze.

Obraz końcowy: Marcin z Fryszaka, [i](#).



Marcin z Fryszaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Marcin z Fryszaka oprowadza pielgrzymów po Niebie. Tylko od Ciebie zależy, czy zagościsz tam na stałe. Autor Dwóch 14-częściowych cykli. Drugi nosi tytuł „Płynąc z prądem”. Jego książki można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Drugi cykl to jedenaście opowiadań, zaczynając od „Autostopem do wnętrza siebie”, a kończąc na „Mleko o smaku chilli”. Dostajemy też wiersze o miłości „Stonoga co wołała na nią Miłość”, oraz przysłowia. Całość ozdabiają wykonane przez Marcina grafiki.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Stonogę” w wersji papierowej – drukuj śmiało!

Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Stonogi” na wszystkie możliwe sposoby.

Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Stonogę” każdy może wydrukować i rozpowszechniać – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Stonogi”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Stonogę”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Stonoga” była w całości dostępna za darmo w internecie. Kopiujcie ją z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwiajcie dostęp do tej książki. Udostępniajcie ją bez pobierania opłat. Niech zyska nowe, elektroniczne życie. Niech karmi otwarte umysły tych, którzy porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

